



# WŁADYSŁAW BRONIEWSKI W PALESTYNIE. HISTORIA POLITYCZNA\*

Elżbieta KOSSEWSKA (Uniwersytet Warszawski)

ORCID: 0000-0001-8879-6389

Władysław Broniewski został aresztowany we Lwowie przez NKWD w styczniu 1940 roku i osadzony na 19 miesięcy w sowieckim więzieniu. Na wolność wyszedł w sierpniu 1941 roku. Jego uwolnienie spowodowane było tzw. umową Sikorski–Majski<sup>1</sup>, która tysiącom polskim uchodźców wróciła wolność i dała możliwość opuszczenia terytorium ZSRR. Broniewski po półrocznym zatrzymaniu przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie, gdzie miał szczęście spotkać córkę Ankę, wezwany przez gen. Władysława Andersa do armii polskiej, wiosną 1942 roku wraz z nią opuścił teren ZSRR i udał się do Persji, a następnie do Iraku, Bagdadu i Jerozolimy<sup>2</sup>. W Palestynie przebywał od lutego 1943 do listopada 1945 roku. Tytułowano go tam polskim Majakowskim<sup>3</sup>. Jawił się poetą rewolucji i awangardy, przynależnym do świata lewicy i postępu. Jako poeta proletariacki posiadał atuty, które zdobywały uwagę palestyńskiej społeczności żydowskiej, w dużej mierze lewicowo zorientowanej. Dla Żydów pochodzących z Polski był postacią legendarną. Poezją Broniewskiego — wierszami *Pionierom* i *Komuna paryska* — żyła żydowska młodzież syjonistyczna. W czasie prawie dwuletniego pobytu w Palestynie wydano tomy jego wierszy, odbył wiele spotkań

---

\* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr rejestracyjny wniosku 2016/23/B/HS3/03015.

<sup>1</sup> Premier rządu polskiego gen. Władysław Sikorski i ambasador ZSRR w Wielkiej Brytanii Iwan Majski 30 lipca 1941 r. podpisali porozumienie zawierające m.in. uzgodnienia dot. uwolnienia obywateli polskich z więzień i łagrów, a także utworzenia polskiej armii na terytorium ZSRR, która później pod dowództwem gen. Władysława Andersa, jako 2. Korpus Polski, opuściła teren sowieckiej Rosji i stała się częścią Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

<sup>2</sup> Muzeum Władysława Broniewskiego, Oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie (dalej: MWB), List Władysława Broniewskiego do Juliana Tuwima, Tel Awiw, 8 października 1945 r.

<sup>3</sup> Włodzimierz Majakowski (1893–1930), poeta i dramaturg, symbol kultury i literatury radzieckiej.

z czytelnikami, urządzano na jego cześć akademie i wieczory, zarówno te „ku czci”, jak i „ku prawdzie”, pozostawił tam grono oddanych mu przyjaciół.

W rosnącej liczbie opracowań poświęconych Broniewskiemu okres palestyński jego życia prezentuje się skromnie. W niniejszym artykule koncentruję się na politycznej aktywności poety w Palestynie, jego obecności na łamach polskiej i hebrajskiej prasy, a także na polsko-żydowskiej scenie politycznej<sup>4</sup>.

### Poeta i żołnierz — „W Drodze”

Władysław Broniewski po uzyskaniu urlopu z polskiej armii przyjechał z Bagdadu do Palestyny. W literaturze przedmiotu jako główny powód przerwy w służbie żołnierskiej zazwyczaj podaje się nieprzychylną mu atmosferę w wojsku, niezgodność ideologiczną, powołując się na słowa samego pisarza, który w liście do Juliana Tuwima stwierdził: „Robiono mi różne świństwa, gdyż dwójkarska<sup>5</sup> sfera uważała mnie za niepożądane ciało obce”<sup>6</sup>. Polski wywiad konsekwentnie podejmował bezwzględne działania przeciwko osobom o poglądach komunistycznych, uważając je za moskiewską agenturę. Współpracowano w tym zakresie z wywiadem brytyjskim i żydowską Haganą, adekwatnie do działań sowieckiego wywiadu na Bliskim Wschodzie. Broniewski swych lewicowych poglądów w więzieniu nie zmienił — wierzył w socjalizm — dawał temu wyraz w towarzyskich i publicznych wystąpieniach. Tym samym podlegał działaniom operacyjnym wywiadu — zarówno w wojsku, jak i poza nim. Opuszczenie szeregów armii nie zmieniło nastawienia polskich środowisk konserwatywnych do Broniewskiego, wielokrotnie stawał się ofiarą fizycznych napaści, z publiczną dyskredytacją włącznie. Przy wszystkich niewygodach wojskowego życia samopoczucie nie było jednak przesłanką rozstrzygającą o opuszczeniu przez Broniewskiego armii — czuł się on żołnierzem i zgłaszał gotowość pójścia na front<sup>7</sup>.

W 1943 roku sytuacja polityczna była bardziej złożona. Broniewski znalazł się w wojsku razem z osobami mocno doświadczonymi pobytem w sowieckich więzieniach i łagrach. Przeważnie była to ludność wywieziona ze wschodnich terenów Polski, z nieliczną grupą inteligencji i znaczną przewagą oficerów zawodowych, którzy zdołali opuścić Rosję sowiecką dzięki zawarciu umowy Sikorski–Majski. W 1943 roku ewakuacja obywateli polskich z terenów ZSRR została w dużym stopniu zahamowana. Więzy z tymi, którzy pozostali, zwłaszcza rozdzielonych rodzin, czyniły wątek Rosji sowieckiej niezwykle osobistym. W armii rosło rozgoryczenie polityką emigracyjnego rządu polskiego wobec ZSRR, a mowy wygłaszane przez premiera Władysława Sikorskiego, w których podkreślał on rolę Stalina i znaczenie armii sowieckiej na froncie, choć realizowały politykę propagandową aliantów, nawet przez przychylnych rządowi

---

<sup>4</sup> Jednym z głównych źródeł dokumentujących pobyt Broniewskiego w Palestynie są wspomnienia Dawida Lazera; zob.: *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, red. K. Bernard-Sztatler, Tel Awiw 1994, s. 37–82. Ten okres życia Broniewskiego opisuje również M. Urbanek: *Broniewski: miłość, wódka, polityka*, Warszawa 2011, s. 183–229, a także M. Shore: *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2008, s. 290–296.

<sup>5</sup> Chodzi o agentów polskiego wywiadu, czyli Oddziału II Sztabu Generalnego WP.

<sup>6</sup> MWB, List Władysława Broniewskiego do Juliana Tuwima, Tel Awiw, 8 października 1945 r.

<sup>7</sup> *Tel Aviv pod znakiem poezji polskiej*, Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie z 27 czerwca 1943 r., s. 3.

publicystów, jak np. Józefa Czapskiego<sup>8</sup>, uznawane były za błąd, który w przyszłości wiele będzie Polskę kosztować<sup>9</sup>. W tamtym czasie w środowiskach bliskich Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie kalkulowano, czy po oddaniu Sowiетom Lwowa i Wilna Polska mogłaby zachować niezależność choćby na części terytorium. Żołnierze polskiej armii, rekrutujący się w dużej mierze z ludności kresowej, nie mogli się z tą stratą pogodzić<sup>10</sup>. Demonstracyjnie okazywano więc lekceważenie wobec polskich władz cywilnych, które obarczano winą za niepowodzenia w stosunkach ze Związkiem Radzieckim i niedolę setek tysięcy Polaków, pozostałych na jego obszarze. Czapski w odpowiedzi na pretensje ministra stanu na Bliskim Wschodzie, a później ministra informacji, Stanisława Kota, o znikome popularyzowanie w armii polityki rządu przyznawał, że nie potrafił zabiegać o więcej wzmianek o pracach rządu właśnie dlatego, że stracił wiarę, iż były to działania wystarczające<sup>11</sup>. Po stronie rządowej coraz wyraźniejsza była presja na powoływanie periodyków, które stanowiłyby przeciwwagę dla opinii nieprzychylnych rządowi, zarówno w armii, jak i wśród cywilów<sup>12</sup>. Gdy pod koniec 1942 roku zarysowała się wizja powołania dwutygodnika „W Drodze”, zgłaszano pilną potrzebę przenoszenia poetów i pisarzy z armii do cywila. Spotkanie Kota z Broniewskim w Bagdadzie i jego zgoda na dołączenie do redakcji tego pisma wychodziła naprzeciw oczekiwaniom wszystkich zainteresowanych stron — minister zyskiwał dla pisma uznanego poetę, a dowództwo w armii miało formalny powód do urlopowania Broniewskiego<sup>13</sup>. Po wyjeździe Kota z Bagdadu Broniewski pisał do niego:

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze!

W związku z wyjazdem Pana Profesora, piszę tych parę słów, żeby jeszcze raz podziękować za wszystkie świadczone mi przysługi i życzyć szczęśliwej podróży. Z Armji już jestem zwolniony, czekam tylko na transport do Jerozolimy, gdzie spodziewam się nabrać nieco otuchy po niedawnych przykrościach i rozczarowaniach. W każdym bądź razie będę pracował i będę starał się być pożyteczny. Tom poezji chciałbym wydać w Londynie, co pociągnęłoby za sobą podróż do Anglii, o ile Pan Profesor uzna ją za wskazaną. Łączę wyrazy głębokiego szacunku i przyjaźni,

Władysław Broniewski, Bagdad, 23 I 1943<sup>14</sup>.

## Palestyna

Broniewski przybył do Palestyny na początku lutego 1943 roku, zamieszkał w centrum Jerozolimy, na ulicy Becalel w dzielnicy Rechawia, w domu doktora Jelina, Żyda

<sup>8</sup> Józef Czapski (1896–1993), pisarz i malarz, major WP. W czasie drugiej wojny światowej przetrzymywany w obozach jenieckich NKWD, po uwolnieniu w 1941 r. zajął się ewakuacją polskiej ludności, powierzono mu zwłaszcza zadanie odnalezienia zaginionych oficerów, jak się później okazało, pomordowanych przez NKWD m.in. w Katyniu. W Armii Andersa kierował Wydziałem Propagandy i Informacji, współredagował pierwsze numery „Orła Białego”, pisma 2. Korpusu Polskiego. Po wojnie współtworzył paryską „Kulturę”, mieszkał w Maisons-Laffitte pod Paryżem.

<sup>9</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), Kol 25/IIA/I-2, List Józefa Czapskiego do Stanisława Kota, 11 lutego 1943 r.

<sup>10</sup> AIPMS, Kol 25/99A, List (podpis nieczytelny, prawdopodobnie Jana Tabaczyńskiego) do Stanisława Kota, ministra informacji i dokumentacji, Londyn, 17 lutego 1944 r.

<sup>11</sup> AIPMS, Kol 25/IIA/I-2, List Józefa Czapskiego do Stanisława Kota, 11 lutego 1943 r.

<sup>12</sup> AIPMS, Kol 26/61A, List Stanisława Kota do Stanisława Mikołajczyka, 29 listopada 1942 r.

<sup>13</sup> *Tel Aviv pod znakiem poezji polskiej*, s. 3.

<sup>14</sup> AIPMS, Kol 25/29, List Władysława Broniewskiego do Stanisława Kota, Bagdad, 23 stycznia 1943 r.

z Niemiec<sup>15</sup>. Jego codzienne życie, podobnie jak wielu innych uchodźców, toczyło się w kawiarniach, jadłodajniach, kantynach wojskowych. Chodził do czeskiej jadłodajni „U Finka” na knedliczki smażone na gęsim smalcu (przyjaciele wykupili mu abonament, gdy po zapłaceniu rachunków za wódkę pozostał bez środków do życia). Bywał w „Expressie”, kawiarni, której właściciel zachowywał czeskie zwyczaje kulinarne. Cenił też kuchnię salonickich tragarzy — wpadał do „Menachema” albo do wytwornej kawiarni „Imperial” (później „Jordan”) na tzw. górcie. Lokal ten był dla niego jedynie namiastką warszawskiej „Ziemiańskiej”, zasiadał tam z przyjaciółmi do brydża, chociaż grać nie umiał. Odwiedzał żołnierskie kantyny — dużo pił. Wiktor Weintraub<sup>16</sup>, odpowiedzialny za redakcję „W Drodze”, widząc Broniewskiego w tym stanie, jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru pisma zawiadamiał Kota: „Z Broniewskiego będzie mała pociecha: strasznie pije”<sup>17</sup>. Po wydaniu dwóch numerów zmienił jednak zdanie:

Broniewski pracuje z dużym oddaniem i — mam wrażenie sprawia mu ta praca dużo satysfakcji. Drugi numer jest złamany ładnie i pomysłowo i to jest najzupełniej jego zasługa. Inna rzecz, że jest trudnym pracownikiem. Po pierwszym numerze vox populi uznał, że jest on za ciężki i wobec tego podrzucono go trochę na politruka (zrobiono tę operację zresztą bardzo taktownie). Ma on swoją koncepcję, którą usiłuje mi narzucić i z którą staram się walczyć<sup>18</sup>.

Broniewski chciał robić pismo lekkie i literackie, a Weintraub stawiał przed nim cele wychowania politycznego, uznając przy tym, że można je osiągnąć wyłącznie przez większe i poważne teksty polityczno-historyczne, materiał zaś neutralny ideowo wydawał mu się mało przydatny<sup>19</sup>. Taki profil pisma miał służyć przede wszystkim wychowaniu młodego pokolenia, które wcześniej wzrastało w atmosferze nieprzychylniej rządowi. Pewnym dysonansem był dla Broniewskiego profil ideowy ludzi w nim pracujących, takich jak Zdzisław Broncel, który z powodu konserwatywnych poglądów towarzysko mniej mu odpowiadał<sup>20</sup>. Jednak nastawienie Broniewskiego do współpracowników z drugiej strony sceny politycznej nie miało większego wpływu na atmosferę pracy redakcji; jeżeli był zdolny do złośliwości, to zupełnie nieszkodliwych, co w palestyńskich warunkach raczej należało docenić. Kłopoty Weintrauba z Broniewskim błędły w kontekście innych problemów związanych z publikacją dwutygodnika „W Drodze”. Różnice polityczne dzielące piśmudzczyków, polityków sanacyjnych, endeków odzywały na spotkaniach z czytelnikami w zaciętych polemikach, do czego niewątpliwie wielu z nich przydawał się także talent, np. Melchiorowi Wańkiewiczowi, po którym redaktor spodziewał się tzw. sanacyjnych kawałów.

Napięte stosunki polityczne w Palestynie wynikały choćby z tego, że na tym terenie znaleźli się przedstawiciele niemalże wszystkich ruchów politycznych przedwojennej Polski. Środowiska te były podzielone i silnie spolaryzowane, prezentowały odmienny stosunek do państwa i drogi do odzyskania jego niepodległości. Znalazło to

<sup>15</sup> D. L[azer], *Jehudi bati liwkot, kan* (Przyszedłem tu płakać, Żydzi), Maariw z 19 maja 1950 r., s. 6; Tenże, *Meszorer gadol maale zichronot* (Wspomnienia wielkiego poety), Maariw z 10 kwietnia 1959 r., s. 13.

<sup>16</sup> Wiktor Weintraub (1908–1988), historyk literatury polskiej, dyplomata. W l. 1941–1942 pracownik biura prasowego Ambasady RP w Kujbyszewie, w l. 1943–1945 redaktor „W Drodze”; po wojnie na emigracji.

<sup>17</sup> AIPMS, Kol 25/38, Pismo Wiktora Weintrauba do Stanisława Kota, 21 lutego 1943 r.

<sup>18</sup> AIPMS, Kol 25/31A, Pismo Wiktora Weintrauba do Stanisława Kota, 17 kwietnia 1943 r.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

wyraz w sporach na łamach prasy i ostrych atakach personalnych; dotyczyły one również Broniewskiego. Związany wówczas z redakcją „Orła Białego” Józef Czapski pisał do Kota:

Wielu moich kolegów uważa Broniewskiego i [Mariana] Czuchnowskiego<sup>21</sup> za szkodliwych bolszewików, kt[ó]rych] należałoby wyeliminować z organizmu Polski. Pan Profesor znów w [Janie] Ulatowskim<sup>22</sup> widzi groźnych »faszystów« — czy nie ma w tym podobnego błędu oceny?<sup>23</sup>

Poza wszystkim poezja Broniewskiego była jednak na tyle dobra, że nawet przy silnych podziałach politycznych znajdowała szerokie odbicie w polsko-żydowskim środowisku w Palestynie i poza nim, np. jego *Bania z poezją. Powieść poetycka*<sup>24</sup> okrzyknięta została sensacją poetycką i porównywano ją do *Kwiatów polskich* Tuwima<sup>25</sup>.

Obecność Broniewskiego w Palestynie była ważna jeszcze z innego powodu — przykuwał on uwagę tamtejszego środowiska żydowskiego i mógł być wykorzystany do poprawy stosunków polsko-żydowskich. Zanim przybył do Palestyny, w hebrajskiej prasie pisano o jego zaangażowaniu w strukturach propagandowych polskiego rządu, pozytywnie oceniając działania tegoż zmierzające do angażowania liberalnych i lewicowo myślących pisarzy<sup>26</sup>. W tamtym czasie polski rząd emigracyjny zabiegał o dobre relacje z przedstawicielami społeczności żydowskiej, dostrzegając ich strategiczne znaczenie, w pierwszym rządzie w polityce międzynarodowej, ale też wewnętrznej. Do tworzenia przyjaznych stosunków z jiszuwem<sup>27</sup> szukano sprzymierzeńców wśród polskich Żydów. Jedną z takich osób był Dawid Lazer<sup>28</sup>, redaktor syjonistycznej gazety wydawanej w języku polskim — krakowskiego „Nowego Dziennika”, który znał i rozumiał scenę polityczną w Palestynie, ale też doskonale orientował się w polityce polskiej. Przybył do Palestyny w 1941 roku. Wiadomość o aresztowaniu Broniewskiego we Lwowie dotarła do niego, gdy on sam z rodziną próbował wydostać się z Polski przez Kołomyję do Rumunii, ostatecznie dotarł do Palestyny przez ZSRR i Persję. Jako syjonista i redaktor „Nowego Dziennika” przed wojną utrzymywał częste kontakty z liderami żydowskimi w Palestynie, zwłaszcza pisarzami i środowiskiem dziennikarskim. Trudności z uzyskaniem stałej pracy w prasie hebrajskiej przesunęły jego aktywność w stronę polskich środowisk uchodźczych, znalazł pracę w strukturach propagan-

<sup>21</sup> Marian Czuchnowski (1909–1991), poeta, pisarz i dziennikarz. W okresie międzywojennym związany z „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”, członek Awangardy Krakowskiej, działacz radykalnego ruchu chłopskiego i robotniczego. W l. 1939–1941 więziony w sowieckich łagrach, po ich opuszczeniu wstąpił do Armii Andersa. Po wojnie mieszkał w Londynie, publikował m.in. w paryskiej „Kulturze”.

<sup>22</sup> Jan Ulatowski (1907–1997), historyk sztuki, politolog, dziennikarz i rysownik. W czasie wojny m.in. członek redakcji „Orła Białego”, po wojnie działacz emigracyjny, publicysta paryskiej „Kultury”.

<sup>23</sup> AIPMS, Kol 25/IIA/I-2, List Józefa Czapskiego do Stanisława Kota, 11 lutego 1943 r.

<sup>24</sup> W. Broniewski, *Bania z poezją. Powieść poetycka*, W Drodze z 16 lipca 1944 r., s. 1; z 16 stycznia 1945 r., s. 5.

<sup>25</sup> *Echa artykułów*, W Drodze z 16 grudnia 1944 r., s. 5.

<sup>26</sup> *Jesodot demokratim we-szerut ha-modijin ha-polanim ha-mizrach* (Demokraci w wywiadzie polskim na Wschodzie), Ha Boker z 21 lutego 1943 r., s. 4.

<sup>27</sup> Chodzi o społeczność żydowską w Palestynie przed powstaniem państwa Izrael.

<sup>28</sup> Doceniając kontakty polityczne Lazera i jego dziennikarskie doświadczenie, polskie władze emigracyjne włączyły go do struktur informacyjno-propagandowych — pracował on w Polish Information Centre for the Middle East, został kierownikiem Polskiej Agencji Telegraficznej, a także publikował na łamach „W Drodze”.

dowych polskiego rządu i niejako stanowiskiem był zobligowany do pracy na rzecz poprawy obrazu relacji polsko-żydowskich. Lazer z racji swojego wykształcenia — odebranego na Uniwersytecie Jagiellońskim, a zakończonego dysertacją doktorską na temat orientalizmu w literaturze polskiej — angażował się w akcje pomocy środowiskom polskich pisarzy, towarzyszył im w wieczorach autorskich, jeździł po kraju, urządzał spotkania z czytelnikami. Mieszkał w podmiejskiej miejscowości w okolicach Tel Awiwu, jednak pełniąc obowiązki kierownicze w Polskiej Agencji Telegraficznej, często bywał w Jerozolimie. Tam też w jednej z kawiarni, „Jordan”, spotkał po raz pierwszy Broniewskiego w mundurze żołnierza polskiej armii — „pięknie wyglądał gdy go po raz pierwszy zobaczył” — wspominał. Lazer skorzystał z okazji i podziękował Broniewskiemu za wiersz *Bagnet za broń*, manifest poetycki września 1939 roku. Znajomość została przypieczętowana toastami przy wódce. Rozpoczęte w kawiarni spotkanie kontynuowali w hotelu „Vienna” przy całonocnej deklamacji wierszy i gawędzie o literaturze. Nad ranem ich rozmowy literackie Lazer podsumował: „Ależ to bania z poezją pękła nad nami”, nie przewidując, że kilka miesięcy później *Bania z poezją* stanie się tytułem poematu wojennego Broniewskiego<sup>29</sup>. Od tego czasu regularnie spotykali się w starej Jerozolimie, najczęściej przy kawie w którejś z licznych knajp arabskich. Dawid Lazer nie pasował do luźnego trybu życia polskiego poety, ale niejednokrotnie przychodził mu z pomocą w jego towarzyskich i obyczajowych wybrakach. W przypadku Broniewskiego nie było mowy o podporządkowaniu się dyscyplinie — szlacheckie konwenanse łączył z prostotą i bezpośredniością w obyciu, niedbałość w ubiorze z postawą dżentelmena i rycerską odwagą wobec kobiet, jak uzasadniał Lazer swoją słabość do niego:

Rzecz bowiem wyglądała tak, że można się było z nim poważnie wyklócać o to czy owo, ale nie można go było — nie lubić. Nie trzeba było tylko brać go zbyt poważnie. Miał jakiś urok osobisty, wdzięk i humor, a poza tym przecież — talent poetycki niepośledni. To były walory bezsporne<sup>30</sup>.

Dawid Lazer w Broniewskim dostrzegł potencjał polityczny możliwy do wykorzystania w miejscowych stosunkach polsko-żydowskich. Z jego inicjatywy zorganizowano przyjęcie na cześć Broniewskiego i Czuchnowskiego w hebrajskim Pen Clubie w połowie maja 1943 roku. Udział w nim wzięło ponad 80 pisarzy i poetów hebrajskich z Saulem Czernichowskim na czele i było to pierwsze spotkanie hebrajskiego Pen Clubu od czasu wybuchu wojny. W przemówieniach zaznaczono opór polskiej armii we wrześniu 1939 roku, wspólne tradycje w polsko-hebrajskiej literaturze, Czernichowski wspominał o Mickiewiczu, którego szlakiem odbywał wędrówki po Krymie. Czytanie poezji Broniewskiego kontynuowano w Domu Alsorowa — sala na 350 miejsc nie zdołała pomieścić wszystkich chętnych<sup>31</sup>. Niewiele było znanych osób gwarantujących powodzenie takiej akcji propagandowej — z Broniewskim zakończyła się ona sukcesem.

Palestyna z powodów zarówno politycznych, jak i kulturowych (dużego odsetka Żydów przybyłych z ziem polskich) wydawała się w tamtym czasie miejscem bardziej Broniewskiemu sprzyjającym niż polskie środowiska w Paryżu czy Londynie. Jak pisała Paulina Appenszlak<sup>32</sup>, w Palestynie nikt nie zadawał mu pytań, mógł liczyć na

<sup>29</sup> D. Lazer, *Frezje, mimoza i róża. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, s. 42.

<sup>30</sup> Tamże, s. 62.

<sup>31</sup> *Tel Aviv pod znakiem poezji polskiej*, s. 3.

<sup>32</sup> Paulina Appenszlak (zm. 1976), działaczka feministyczna i dziennikarka. Założycielka i w l. 1928–1935 redaktorka naczelna polskojęzycznego pisma skierowanego do Żydówek pt. „Ewa”. W 1939 r. przedostała się do Palestyny, gdzie także pracowała jako dziennikarka.

pomoc wszędzie, gdzie o nią poprosił, w żydowskich domach drzwi przed nim były otwarte<sup>33</sup>. Źródła popularności Broniewskiego należy szukać zarówno w jego dorobku literackim, jak i życiorysie poety-żołnierza<sup>34</sup>. Konflikt z Brytyjczykami w czasie pełnienia przez nich mandatu w Palestynie i zaangażowanie w tworzenie żydowskich sił zbrojnych, a potem wojna o niepodległość państwa, ukształtowały całe pokolenie hebrajskich pisarzy związanych z walką zbrojną, dla których w tamtym czasie Broniewski — żołnierz Legionów Piłsudskiego, odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych — wpasowywał się w żydowski etos poety-żołnierza<sup>35</sup>. Ponadto społeczność żydowską w Palestynie przekonywał do siebie wrażliwością na los żydowski podczas wojny. W czasie gdy polscy Żydzi zabiegali zarówno u władz jiszuwu, jak i społeczności żydowskich rozrzuconych po całym świecie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, o większą pomoc i wysiłek w ratowaniu Żydów w Polsce, wiersz Broniewskiego napisany po śmierci Szmula Zygielbojma<sup>36</sup> był donośnym manifestem i głosem sprzeciwu wobec milczenia innych<sup>37</sup>.

Z drugiej strony, chociaż był według polskich władz emigracyjnych pożyteczny, to wciąż niedopasowany. Pół roku po przybyciu do Jerozolimy wydawał się całkowicie zrezygnowany i znudzony pracą w redakcji pisma „W Drodze”<sup>38</sup>. Egzotyczne uroki Palestyny bladły wobec tego, co było wówczas jego największym pragnieniem — powrotu do Polski. Tak pisał o tym w liście do Stanisława Kota:

Jerozolima, 20 XI 1943

Wielce szanowny i drogi Panie Profesorze,  
Niedawno temu Weintraub powiedział mi, że Pan Profesor wyraził w liście do niego zdziwienie, że nie wysłałem mojego tomu wierszy. Otóż wysłałem i to dwukrotnie; za pierwszym razem [nieczytelne: wziął] z gen. Sikorskim<sup>39</sup>, za drugim był w drodze 3 miesiące, ale chyba już doszedł. Ten tom, a także współpraca w dwutygodniku „W Drodze” — to chyba wszystko, co miałem do zrobienia w Palestynie. Chciałbym ją już opuścić i dlatego pozwalam sobie przypomnieć Panu Profesorowi naszą rozmowę sprzed roku o moim wyjeździe do Londynu. Przypuszczam, że w ogólnym rezultacie dałoby to pewne korzyści mojej poezji. Ciągle jeszcze jestem wojskowy na dwuletnim urlopie. Chciałbym, żeby i to jakoś uregulować: albo do wojska na front, albo całkiem

<sup>33</sup> P. Appenzlak, *Jehudi honoris causa. Zichronot al Władysław Broniewski* [Żyd honoris causa. Pamięci Władysława Broniewskiego], Al Hamiszmar z 16 marca 1962 r., s. 5.

<sup>34</sup> AIPMS, A.19.II/18, Pismo Juliusza Leo do Zarządu Kultury Narodowej, 2 listopada 1944 r.; AIPMS, A.19.II/19, List Wiktora Weintrauba do Jana Hulewicza, 28 października 1943 r.; K. Wierzyński, *Poezja polska na emigracji*, Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie z 10 października 1943 r., s. 2; AIPMS, Kol 25/77A, Notatka z „Ha-Arec”, 16 kwietnia 1940 r.; *Wywiad z Abrahamem Szlonskim*, Biuletyn Wolnej Polski z 20 września 1946 r., s. 4.

<sup>35</sup> Beinecke Rave Book and Manuscript Library, Yale University, zob. np.: list Dawida Lazera do Aleksandra Wata, 8 lutego 1964 r.

<sup>36</sup> W. Broniewski, *Żydom polskim*, W Drodze z 16 kwietnia 1943 r., s. 1. Szmul Zygielbojm (1895–1943), członek Bundu, a także sekretarz generalny Sekcji Żydowskiej Centralnej Komisji Związków Zawodowych, członek Rady Narodowej RP w Londynie. W maju 1943 r. popełnił samobójstwo w proteście przeciwko milczeniu świata w obliczu martyrologii narodu żydowskiego.

<sup>37</sup> Notatka o wydarzeniu pojawiła się na łamach „Dawar”: *Jom jehadut polin mahar* (Jużniejsza uroczystość Żydów polskich), Dawar z 31 sierpnia 1943 r.

<sup>38</sup> MWB, List Marii Zarębińskiej do Juliana Tuwima, załącznik do listu Władysława Broniewskiego, 10 lutego 1946 r.

<sup>39</sup> Tomy poezji Broniewskiego przewożone na pokładzie samolotu, w którym leciał Władysław Sikorski i który uległ katastrofie, utonęły w morzu; AIPMS, A.19.II/19, List Wiktora Weintrauba do Jana Hulewicza, 13 lipca 1943 r.

do cywila. Może mój przyjazd do Anglii byłby łatwiejszy w mundurze, na rozkaz  
Min[isterstwa] Obrony?

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i przyjaźni  
W[ładysław] Broniewski<sup>40</sup>

Wiktor Weintraub poparł prośbę Broniewskiego, zapewniał, że w pracy redakcyjnej i bez niego da sobie radę<sup>41</sup>. W Palestynie atmosfera polityczna zrobiła się ciężka, jak pisał Weintraub: „podnoszą głowę równocześnie i biełeczczy i patrioci, a u senatorów<sup>42</sup> nie widać oznak najmniejszego otrzeźwienia”<sup>43</sup>. Zresztą sam również próbował się stamtąd wydostać, uznając, podobnie jak Broniewski, swój pobyt tam w dłuższej perspektywie za bezowocny, co oddawało ogólną atmosferę wśród polskich uchodźców, którzy po przybyciu z ZSRR do Palestyny doceniali egzotykę i orientalny urok tego miejsca, ale po pewnym czasie składali prośby o pozwolenie na wyjazd, za powód podając stan zdrowia i to, że sprzyjałby im bardziej klimat europejski.

Po konferencji w Jałcie u żołnierza Broniewskiego chwilowo odezwały się nastroje przedwrześniowe, patriotyczne manifestacje niezgody na radziecką dominację i jak dawniej we Lwowie tuż przed aresztowaniem przez Sowietów, nastroił się patriotycznie na „rejtanową nutę”<sup>44</sup>. Jednak napięcie polityczne wywołane decyzjami podjętymi na konferencjach w Teheranie i Jałcie, skutkującymi utratą przez wielu uchodźców ich domów na Kresach, wzmocniło krytykę tych osób, którym bliżej było do nowego ośrodka władzy związanego z Moskwą. Zaliczano do nich również Broniewskiego. Doświadczył on wówczas wielu ataków, z napaściami fizycznymi włącznie. Jedną z prób zdyskredytowania go podjął miesięcznik „Warta”, anonimowo wydawany w Jerozolimie na prawach rękopisu. Przewodnim tematem tego pisma były stosunki polsko-sowieckie, Związek Patriotów Polskich, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz wszystkie osoby, które zdecydowały się na współpracę z komunistycznym rządem w Polsce. W numerze czwartym z lipca 1944 roku wystąpiono z krytyką Broniewskiego, a zarzuty wysunięto pośrednio również wobec Centrum Informacji na Wschodzie, które dopuszczało współpracę z nim. W artykule pt. *Utility — wiersz zaatakowano* Broniewskiego za jego poemat *Monte Casino* (opublikowany na łamach „W Drodze”). Chodziło o zwrotkę:

Padnie nas wielu w pięknej Italii,  
żywi umarłych grzebmy i liczmy,  
potem pójdziemy dalej i dalej  
stawiać, przestawiać słupy graniczne<sup>45</sup>.

W tekście poecie zarzucano, że rozważał w swoim wierszu oddanie Sowietom terenów wschodniej Polski. Weintraub, widząc napiętą atmosferę wokół Broniewskiego, próbował się pozbyć go z Palestyny, prosząc Stanisława Kota o zabranie go do Londynu:

Władek Broniewski, który ostatnio jest tu ordynarnie atakowany jako „komunista”

---

<sup>40</sup> AIPMS, A.19.II/17, List Władysława Broniewskiego do Stanisława Kota, Jerozolima, 20 listopada 1943 r.

<sup>41</sup> AIPMS, A.19.II/19, Telegram Wiktora Weintrauba do Stanisława Kota, 21 maja 1944 r.

<sup>42</sup> Związek Senatorów na terenie Palestyny rekrutował się z przedwojennych polityków BBWR i OZN; zob.: Biuletyn Wolnej Polski z 15 grudnia 1944 r., s. 2.

<sup>43</sup> AIPMS, A.19.II/19, List Wiktora Weintrauba do Jana Hulewicza, 19 listopada 1944 r.

<sup>44</sup> D. Lazer, *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, s. 56.

<sup>45</sup> W. Broniewski, *Monte Cassino*, W Drodze z 1 czerwca 1944 r., s. 1.



(mimo, że [Feliks] Topolski<sup>46</sup> w rozmowie odkrył w nim „ciasnego nacjonalistę” — co jest też przesadą, ale był bliższym prawdy) czuje się tu b[ardzo] źle. Był zresztą wypadek pobicia go. Gdyby go Pan Profesor chciał stąd zabrać do Londynu, jemu wyświadczyłby Pan Profesor dużą przysługę, a pismo zaoszczędziłoby 20 funtów miesięcznie, bo ja się już dobrze nauczyłem łamać<sup>47</sup>.

W połowie 1944 roku Broniewski rozważał wyjazd do Londynu<sup>48</sup>. Poza tym Stanisław Stroński i Marek Świącicki<sup>49</sup> zaproponowali mu sześciotygodniowy wyjazd do Włoch w roli korespondenta wojennego, nie spodziewając się po nim tekstów o charakterze *stricte* dziennikarskim, ale po cichu licząc na nowe wiersze<sup>50</sup>. Próby ściągnięcia Broniewskiego do Rzymu podjęła również Krystyna Domańska, z którą pozostawał w bliskich relacjach po opuszczeniu przez nią Palestyny; tak pisała do niego w jednym z listów:

Nim ludzie uwierzyli tu w plotkę o Tobie (że wracasz do kraju) istniał plan, żeby Cię tu zaciągnąć do Rzymu. Powstaje tu orientacja lewicowa i potrzebni są ludzie, którzy mogliby nawiązać kontakty z europejskimi ruchami socjalistycznymi. Co o tym myślisz? Twoje wiersze tłumaczone na włoski wywarły tu duże wrażenie na włoskich szkołach lewicowych. Poza tym jest grupa ludzi (m.in. [Gustaw Herling-]Grudziński<sup>51</sup>) którzy jakoś na Ciebie liczą [...]. Poza tym sądzę, że w Palestynie musi być [...] beznadziejnie<sup>52</sup>.

Ostatecznie perspektywę wyjazdową przekreśliły wiadomości z Polski. Od stycznia 1945 roku zaczęły napływać informacje o drugiej żonie Broniewskiego, Marii Zarębińskiej, w lipcu tego roku miał już pewność, że ona żyje<sup>53</sup>. Wiersz *Middle East*, opublikowany na łamach „W Drodze”, jest już wyrazem przesycenia Palestyną.

Ja nie chcę Palestyny,  
Syrji, Iraku, Egiptu,  
Od cyprysów wolę kaliny  
wolę brzozę niż eukalyptus  
Sosny tutejsze — nie te  
Kwiaty tutejsze — nie tamte  
Innego przyslijcie poetę,  
Żeby się cieszył lewantem.

### Związek Patriotów Polskich

Decyzja o powrocie do Polski wymagała od Broniewskiego zwrotu politycznego i częściowo towarzyskiego, przede wszystkim nawiązania kontaktów z „patriotami”<sup>54</sup> dzia-

<sup>46</sup> Feliks Topolski (1907–1989), malarz i rysownik. Od 1935 r. korespondent „Wiadomości Literackich” w Londynie. Uczestniczył w formowaniu Armii Andersa, potem przebywał na Dalekim Wschodzie, a po wojnie na emigracji.

<sup>47</sup> AIPMS, Kol 25/99A, List Wiktora Weintrauba do Stanisława Kota, 10 sierpnia 1944 r.

<sup>48</sup> AIPMS, A.19.II/19, List Wiktora Weintrauba do Jana Hulewicza, 13 lipca 1943 r.

<sup>49</sup> Stanisław Stroński był ministrem informacji i dokumentacji w rządzie Władysława Sikorskiego do marca 1943 r.; Marek Świącicki należał do redakcji „Dziennika Żołnierza”, pracował jako korespondent na froncie włoskim, a później redaktor Radia Wolna Europa.

<sup>50</sup> AIPMS, A.19.II/19, List Wiktora Weintrauba do Stanisława Kota, 21 maja 1944 r.

<sup>51</sup> Gustaw Herling-Grudziński w późniejszych latach został mężem Krystyny Domańskiej (z domu Stojanowskiej).

<sup>52</sup> MWB, List Krystyny Domańskiej do Władysława Broniewskiego, b.d.

<sup>53</sup> AIPMS, A.19.II/17, List Wiktora Weintrauba do Jana Hulewicza, 16 stycznia 1945 r.

<sup>54</sup> Związek Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie, nazywany potocznie „polskimi patriotami” albo „patriotami”, powstał w lutym 1944 r. z sekcji polskiej, będącej częścią sekcji europejskiej działającej w Komunistycznej Partii Palestyny.

łającymi na tamtym terenie. Pewnym ułatwieniem było to, że przez cały czas pobytu w Palestynie zachowywał on rezerwę wobec polityki rządu polskiego na uchodźstwie, skierowane w jego stronę wrogie zachowania w armii Andersa skutecznie go z tego obozu wypychały. Przyczyn podjęcia przez niego decyzji o przystąpieniu do ZPP zwykle upatruje się w zachowaniu emocjonalnym, wiążąc ją bezpośrednio ze sprawami rodzinnymi i chęcią powrotu do Polski, ale wydaje się, że miała ona głębsze uzasadnienie i była przemyślana.

W propagandzie ZPP wykorzystywano dwa nośne slogany — niechęć do sanacyjnej władzy oraz nawoływanie do utworzenia drugiego frontu i szybkiego zakończenia wojny, zwłaszcza to drugie hasło było popularne wśród uchodźców. Z oburzeniem przyjmowano — jak pisano w raporcie — „stanowisko wielu ludzi z naszego wojska i z dyplomacji, którzy spokojnie, siedząc przy kawie i wódce, planują zbawienie nasze odmierzane na lata. Jest to grzech śmiertelny w stosunku do ginących ofiar”<sup>55</sup>. Środowiska wywodzące się z międzywojennych formacji politycznych w Polsce uczestniczyły w ostrym dyskursie publicznym, wzajemnie się degradując, a ponadto w latach 1943–1944 polityka międzynarodowa mocno je zmarginalizowała poprzez zawarte w Teheranie i Jałcie uzgodnienia, przesuujące ośrodek decyzyjny bliżej Moskwy. W 1945 roku następowała wymiana ośrodków władzy, jak pisano w listach: „Cienie Andersowskie są coraz bledsze”<sup>56</sup>, a „patrioci» coraz silniejsi w Tel Awiwe”<sup>57</sup>. W latach 1943–1944 przywódcy emigracyjnego rządu polskiego, podzieleni i wewnętrznie rozbici, wydawali się ludźmi przegranymi, bez znaczenia i pozycji międzynarodowej<sup>58</sup>. W listach uchodźców z tego okresu pojawiało się znużenie i poczucie bezcelowości pozostawania na Bliskim Wschodzie, a ZPP zyskiwało zwłaszcza wtedy, gdy przodowało w antysanacyjnej krytyce i wskazywało na nowe możliwości życia w Polsce<sup>59</sup>. Broniewski mimo postawy krytycznej wobec sposobu zaprowadzania systemu komunistycznego w ZSRR nie przystał do jego przeciwników, tj. środowiska związanego z londyńskim ośrodkiem władzy. Niezgoda ideologiczna i niedopasowanie politycznie odsuwały go od środowisk popierających emigracyjny rząd czy armię — obustronnej nieufności nie była w stanie przełamać nawet patriotyczna poezja Broniewskiego.

Z drugiej strony „patrioci” wychodzili do uchodźców z nową ofertą polityczną, jej największym walorem był fakt, że dawała ona możliwość powrotu do kraju. Władze ZPP szansę na zdobycie wpływów w środowiskach emigracyjnych upatrywały w braku politycznego wyrobienia większości uchodźców, sprowadzając ich związki z rządem w Londynie do „argumentu zasiłku i fikcji dawnych autorytetów”<sup>60</sup>. Wobec upiorów przedwojennej polityki „patrioci” i zwycięski w wojnie ZSRR, przy wszystkich obawach i zastrzeżeniach, działaczom z lewicowym życiorysem wydawał się lepszą alternatywą niż emigracja, która już z perspektywy Palestyny, jak mawiał Broniewski, zapowiadała się „gówniano”<sup>61</sup>. Na depresje, zapaści polskich emigrantów — jak pisano

---

<sup>55</sup> AIPMS, Kol 25/99A, List (podpis nieczytelny, prawdopodobnie Jana Tabaczyńskiego) do Stanisława Kota, ministra informacji i dokumentacji, Londyn, 15 października 1943 r.

<sup>56</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 25 maja 1946 r.

<sup>57</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 2 kwietnia 1946 r.

<sup>58</sup> AIPMS, Kol 25/99A, List Wiktora Weintrauba do Stanisława Kota, 10 sierpnia 1944 r.; MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 2 kwietnia 1946 r.

<sup>59</sup> AIPMS, Kol 25/99A, List (podpis nieczytelny, prawdopodobnie Jana Tabaczyńskiego) do Stanisława Kota, ministra informacji i dokumentacji, Londyn, 15 października 1943 r.

<sup>60</sup> *Referat ob. Zatorskiej*, Biuletyn Wolnej Polski z 25 stycznia 1946 r., s. 6.

<sup>61</sup> MWB, List Władysława Broniewskiego do Juliana Tuwima, Tel Awiw, 8 października 1945 r.

— „nie ma nic tragiczniejszego, jak ta polska emigracja w Londynie”<sup>62</sup>. Uboczne skutki powrotu, związane z polityką, były dla wielu uchodźców sprawami mniejszego rzędu. Nie bez znaczenia pozostawały również kwestie materialne, Broniewski w Polsce chciał mieć takie warunki pracy i płacy, by mógł pisać, a nie „zarzynać się przekładami”<sup>63</sup>.

Agitacja polityczna na rzecz rządu warszawskiego i związana z nią paląca sprawa powrotu do kraju stała się tematem nieuniknionym wśród uchodźców. W relacji Broniewskiego z Romualdem Gadomskim, jednym z głównych liderów ZPP w Palestynie i mężem jego pierwszej żony Janiny Broniewskiej, zapewne była podejmowana kwestia powrotu w kontekście spraw rodzinnych. Z drugiej strony, najbliższy przyjaciel Broniewskiego z czasów Legionów, Janusz Gaładyk, działał z zaangażowaniem wśród uchodźców na rzecz ZPP i temat powrotu do Polski w ich prywatnych rozmowach musiał także nie raz wypłynąć<sup>64</sup>. Dawid Lazer wskazuje na jeszcze jedną przyczynę i moment ważący na decyzji o powrocie Broniewskiego do kraju, dokładnie na jego krótki romans z żoną pewnego dygnitarza rządu warszawskiego, pod wpływem której mógł podjąć decyzję o przyłączeniu się do ZPP. Romans szybko się skończył, Broniewski rozczarowany, ze złamanym sercem, nieskutecznie leczonym alkoholem, po wielu ulicznych ekscesach wytrzeźwiał na komisariacie jaffajskiej policji. Przypisanie jednak przygodnej historii z kobietą aż takiego wpływu na niego wydaje się przesadne. Trudno powiedzieć, czy rzeczywiście Broniewski wierzył w realizację sojuszu Polski ze ZSRR, czy myślał o jego skutkach dla kraju? W tamtym czasie po doświadczeniach więziennych opinię na temat ZSRR miał raczej wyrobioną, na pytanie jednego z kibucników, dlaczego opuścił ZSRR, miał odpowiadać: „bo mnie wypuścili”<sup>65</sup>. W każdym razie tęsknota za krajem, za Warszawą, wepchnęła go w tak rozpaczliwe położenie, że unieważniała lęki Broniewskiego przed realizacją komunistycznej wersji systemu w Polsce. Powrót do Polski wydawał się wtedy dla niego jedynym ratunkiem.

Tęsknotę za mazowieckim krajobrazem z jego stolicą wykorzystały władze ZPP i wciągnęły go do Organizacyjnego Komitetu Pomocy Warszawie<sup>66</sup>. W ten sposób Broniewski automatycznie znalazł się po stronie ZPP, zachęcając tym samym innych uchodźców do angażowania się w sprawy krajowe<sup>67</sup>. Nazwisko poety było silną kartą przetargową, przede wszystkim dobrym nośnikiem treści propagandowych tej organizacji. W Palestynie komuniści żyli w skrajnej biedzie, nielegalną działalność lokalizowali w arabskich miejscowościach, zapewne z powodu poparcia udzielanego im przez tę ludność, jak również niskich kosztów utrzymania czy łatwiejszej konspiracji. ZPP rezydował w arabskim Jafo, wśród najbardziej podejrzanych spelunek, dlatego też Broniewski wraz z reorientacją polityczną ośrodka władzy zmienił miejsce zamieszkania i przeniósł się z Jeruzolimy do Tel Awiwu.

---

<sup>62</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 25 stycznia 1956 r.

<sup>63</sup> MWB, List Władysława Broniewskiego do Juliana Tuwima, Tel Awiw, 8 października 1945 r.; *Tel Aviv pod znakiem poezji polskiej...*

<sup>64</sup> Janusz Gaładyk (1898–1947), żołnierz 1. Brygady Legionów (rozpoczął służbę w wieku 16 lat). W 1925 r. ukończył Wyższą Szkołę Wojenną, przed wrześniem 1939 r. został dowódcą I Brygady Górskiej. W ZSRR podczas formowania Armii Andersa powołany na stanowisko dowódcy obozu Kołtubanka. Po przyjeździe do Palestyny przeniesiony w stan nieczynny. Członek Zarządu ZPP, a także redakcji „Biuletynu Wolnej Polski”. Po powrocie do Polski zmarł w warszawskim szpitalu.

<sup>65</sup> D. Lazer, *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, s. 50.

<sup>66</sup> Biuletyn Wolnej Polski z 13 lipca 1945 r., s. 1.

<sup>67</sup> Tamże.

Uznanie komunistycznej władzy w Polsce i akces do ZPP wykluczały Broniewskiego z możliwości dalszego pobierania świadczeń i pozostawania pod opieką Rządu RP na uchodźstwie<sup>68</sup>. Takie uposażenia i subsydia pobierał do sierpnia 1945 roku, a zatem związany ze strukturami propagandowymi rządu londyńskiego i pod jego opieką pozostawał niemal do czasu opuszczenia Palestyny<sup>69</sup>. Jego odejście z redakcji pisma „W Drodze” w lipcu 1945 roku skutkowało tym, że o uposażenie przewidziane na sierpień i egzemplarze autorskie *Drzewa rozpaczającego* ubiegał się w jego imieniu Dawid Lazer<sup>70</sup>. Wprawdzie w liście do Tuwima Broniewski wspominał, że po ujawnieniu woli powrotu do kraju został całkowicie bez pieniędzy, ale trzeba pamiętać, że ze względu na swój tryb życia często ich nie miał i decyzja o powrocie nie była głównym tego powodem<sup>71</sup>. Na pewno nie zachodziły okoliczności, o których wspominał w liście do Tuwima, że mu za tę twórczość i pracę nie zapłacono. Broniewski otrzymywał bowiem ponadprzeciętne jak na uchodźcę środki finansowe: zasiłek, subsydia z Funduszu Kultury Narodowej, a jego honoraria wydawnicze i autorskie były jednymi z wyższych<sup>72</sup>. Ponadto w Palestynie cieszył się takim uznaniem, że i bez pomocy instytucji z powodzeniem przetrwałby wojnę<sup>73</sup>.

Wokół powrotu Broniewskiego do kraju zbudowano potężną kampanię propagandową, wykorzystując jego decyzję do akcji mobilizowania uchodźców, by odrzucali emigrację — wybór ten był głównym polem rywalizacji ośrodków władzy w Warszawie i Londynie. Na pierwszej stronie „Biuletynu Wolnej Polski” opublikowano wiersz Broniewskiego *Do domu*, zadedykowany Romualdowi Gadomskiemu<sup>74</sup>, delegatowi Rządu Jedności Narodowej w Palestynie i Jordanii<sup>75</sup>. 12 października 1945 roku, w sali kina „Ester” w Tel Awiwie<sup>76</sup>, zorganizowano pożegnalny wieczór, w którym udział wzięli: pisarka i poetka z Polski Anda Amir Pinkerfeld, członkini hebrajskiego Pen Clubu, Benjamin Tenenbaum (Tene), pisarz, poeta i tłumacz pochodzący z Warszawy<sup>77</sup>, Abraham Lewinson, były poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej czy poeta Pinchas

---

<sup>68</sup> AIPMS, A.19.II/17, Depesza Kazimierza Grzybowskiego do Jana Hulewicza, b.d.

<sup>69</sup> Upoważnienia wystawione przez Broniewskiego dla Dawida Lazera do odbioru środków z Funduszu Kultury Narodowej, Centrum Informacji na Wschodzie (dot. sierpnia 1945 r.), 29 lipca 1945 r., archiwum prywatne autorki.

<sup>70</sup> Upoważnienie wystawione przez Broniewskiego dla Dawida Lazera do odbioru egzemplarzy autorskich *Drzewa rozpaczającego* i honorarium, 29 lipca 1945 r., archiwum prywatne autorki.

<sup>71</sup> D. Lazer, *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, s. 55.

<sup>72</sup> AIPMS, A.19.II/17, Depesza z Londynu podpisana przez [Jana] Hulewicza, 5 sierpnia 1944 r.; zob.: Tamże, Akta osobowe z Jerozolimy.

<sup>73</sup> List Władysława Broniewskiego do Dawida Lazera, 27 stycznia 1955 r., archiwum prywatne autorki.

<sup>74</sup> Romuald Gadomski (1905–1974), w okresie międzywojennym działacz komunistyczny, po klęsce wrześniowej znalazł się na terenach ZSRR. W 1941 r. na polecenie Kominternu wstąpił do Armii Andersa. W Jerozolimie aresztowany i więziony (wrzesień 1943–grudzień 1944 r.) za agitację komunistyczną. Po zwolnieniu zaangażował się w pracę ZPP jako sekretarz Zarządu i współredaktor „Biuletynu Wolnej Polski”. W lipcu 1945 r. został delegatem Rządu Jedności Narodowej w Palestynie i Jordanii; *Pożegnanie ob. Gadomskiego*, Biuletyn Wolnej Polski z 21 czerwca 1946 r.

<sup>75</sup> W. Broniewski, *Do domu*, Biuletyn Wolnej Polski z 21 września 1945 r., s. 1.

<sup>76</sup> *Wieczór autorski Wł. Broniewskiego*, Biuletyn Wolnej Polski z 19 października 1945 r., s. 2.

<sup>77</sup> M. G[efen], *Meszorer ha-mahapecha ha-polonit* (Poeta polskiej rewolucji), Al Hamiszmar z 23 lutego 1962 r., s. 7.

Lander<sup>78</sup>. Helena Zatorska, działaczka i nauczycielka w polskim gimnazjum w Tel Awiwie, z bogatego repertuaru wierszy Broniewskiego wybrała dawne rewolucyjne utwory, usuwając zagrożenie pojawienia się niepożądanych w tamtym momencie, np. tych o charakterze antyradzieckim. Broniewski zadeklamował kilkanaście swoich wierszy, przy czym najgoręcej przez publiczność przyjmowane były te mające lewicowy, rewolucyjny charakter, np. poemat *Komuna Paryska* czy wiersz *Pionierom*, uznany przez Tenenbauma za hymn syjonistycznego ruchu młodzieżowego. Ponure wrażenie na uczestnikach wieczoru z Broniewskim zrobiła Zatorska, chodząc między nimi z mosiężną tacą i kwestując na rzecz odbudowy Warszawy. Pochodzący z Warszawy Dow Ber Malkin, krytyk literacki o lewicowych poglądach, sprzyjający polskim władzom komunistycznym i ich przedstawicielstwu w Palestynie<sup>79</sup>, skomentował to następująco:

Trzynastcie lat prawie mieszkałem w Warszawie i nie widziałem, aby poeci polscy, twoi koledzy po piórze, urządzali w wielkiej sali wieczór pożegnalny wielkiemu poecie, wracającemu do domu, do Palestyny i aby ponadto przeznaczyci cały dochód na rzecz Palestyny... Warszawa, piękna i dumna, której każdy kamień krzyczał „Żydzi do Palestyny” — ta Warszawa wyciąga dłoń, by przyjąć cały dochód wieczoru „Żydów w Palestynie”<sup>80</sup> [...]. Byliśmy w większej liczbie niż trzy miliony, a prawie nie zauważyliśmy nas, że jesteśmy [...] biedny Antoni Słonimski prosił nas, żebyśmy byli niewidzialni, żebyśmy byli ostrożni, polscy pisarze prosili, żebyśmy ich nie odwiedzali [...]. Mielicie odwagę walczyć przeciwko klerykalizmowi, nawet walczyć z kościołem katolickim w Polsce, a nie mieliście odwagi otworzyć oczu i patrzeć jak nas mordują<sup>81</sup>.

Wydaje się, że zarzut zbierania środków na odbudowę Warszawy mógł być dodatkowym impulsem do podjęcia tematu antysemityzmu, bolesnego problemu w stosunkach polsko-żydowskich, który mógł też wstrzymać Żydów przed powrotem do Polski<sup>82</sup>. W Palestynie przebywała spora liczba Żydów nieidentyfikujących się z syjonizmem<sup>83</sup>, co rodziło obawę, że w atmosferze propagandy odbudowy Polski i nowego ustroju wielu uchodźców stamtąd zdecyduje się na powrót do starego kraju, a ich odpływ miałby negatywne skutki w przededniu walki o państwo żydowskie. Dlatego przekonanie ich do pozostania było zadaniem syjonistycznej propagandy. Z drugiej strony, ze środowiska jiszuwu wychodziło wiele głosów popierających rząd komunistyczny w Warszawie między innymi dlatego, że nastroje społeczności żydowskiej miały charakter żywiołowo prosowiecki. Partiom lewicowym z trudem przychodziło żonglowanie między syjonizmem a komunizmem i nastrojami społeczności żydowskiej, raz wywołując entuzjazm wobec ZSRR, komunizmu i internacjonalizmu, innym razem przekierowując go na grunt lokalny — tworzenia żydowskiego państwa. Jednak by nie stracić wpływu na masy i nie dopuścić do głosu izraelskich komunistów współpracujących z komórkami polskimi w Palestynie, przywódcy syjonistyczni usiłowali kontrolować akcje poparcia dla Rosji, także poprzez działania wywiadu<sup>84</sup>. Obejmowały one również Władysława Broniewskiego. W każdym

<sup>78</sup> *Wieczór autorski Wł. Broniewskiego*, Biuletyn Wolnej Polski z 19 października 1945 r., s. 2.

<sup>79</sup> D. B. M[alkin], *Ba-paam ha-achrona* (Ostatni raz), Al Hamiszmar z 2 czerwca 1947 r., s. 2.

<sup>80</sup> *List czytelniczki Marii Strzałkowskiej*, Biuletyn Wolnej Polski z 19 października 1945 r., s. 2.

<sup>81</sup> D. B. Malkin, *La-meszorer ha-polani leszuwo ha-baita. Michtaw le Wł. Broniewski* (Do polskiego poety wracającego do domu. List do W. Broniewskiego), Al Hamiszmar z 12 października 1945 r., s. 2.

<sup>82</sup> *Warszawa wola o pomoc*, Biuletyn Wolnej Polski z 6 lipca 1945 r., s. 1.

<sup>83</sup> AIPMS, Kol 25/61A, Pismo do ministra Edwarda Raczyńskiego, bez podpisu, 9 grudnia 1942 r.

<sup>84</sup> AIPMS, Kol 25/55, Tajna notka Stanisława Kota do ministra spraw zagranicznych nt. zadań specjalnego biura studiów dot. Bliskiego i Środkowego Wschodu, [1943 r.].

razie, w przededniu powstania państwa, walka o nie przesłaniała internacjonalizm, jego niepodległość wydawała się najważniejsza.

Z Palestyny Broniewski wyjechał w burzliwej atmosferze politycznych kłótni, żalów i oskarżeń, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się krytycznie odbierana na tamtym terenie Helena Zatorska, działająca na rzecz nowego rządu w Warszawie — zawłaszczająca przestrzeń spraw polsko-żydowskich i w tych też kręgach odbierana krytycznie. Zatorska, osoba o silnym charakterze, zawładnęła Broniewskim, tworząc przykry obraz polskiego poety na usługach ZPP, czego nie mógł mu darować Lazer: „to, że przed wyjazdem oddałeś się pod komendę najwredniejszego babsztyla pod słońcem, tej Heleny Zatorskiej, która jest duszą całej tej warszawskiej ferajny, tego niestety, wybaczyć ci nie mogę”<sup>85</sup> W połowie listopada 1945 roku, na lotnisku w Łodzi, w otoczeniu służb warszawskiego rządu, Broniewski został pożegnany przez tłumy swoich żydowskich i polskich znajomych<sup>86</sup>. Dawid Lazer, z powodu jego komunistycznych towarzyszy, nie zdołał tego zrobić; nie tracąc nadziei na dalszy kontakt, już po wyjeździe pisał do Broniewskiego:

Wyobrażam sobie, jaką minę zrobisz na widok listu ode mnie. Myślę jednak zarazem, że ów złośliwy giez, który Cię najniepotrzebniej w świecie ukąsił przed wyjazdem, przestał już działać i w ogóle Ci przeszło. W czym rzecz cała była? O co poszło? Czy o to, że wziąłem Cię w obronę przed głupim i dokuczliwym artykułem Malkina? Czy też o to, że przy okazji padło kilka złośliwości pod adresem otyłej czy opasłej damy<sup>87</sup>, której sam jako żywo nie znosiłeś, a którą tutaj niestety zaprezentuję w dalszym ciągu — Polskę. Bożeż ty mój, gdyby damy tej nie było tutaj, jakżeby zmieniła się natychmiast perspektywa cała na szereg spraw! Myślę bowiem, że z sympatycznym i prawym (mimo poglądów lewych) Romkiem G.<sup>88</sup> porozumiałbym się łatwo i w końcu znalazłbym z nim wspólny język. Ale z dynastją Felsenbaumów (czy tak jakoś)<sup>89</sup> — zabij mnie, nie potrafię. To już trudno. Zostawmy jednak te bzdury. To naprawdę nieważne. Ważne jest, mój kochany Władku, żebyś nareszcie przestał się boczyć i sierdzić, żebyś uśmiechnął się teraz całą Twoją zakazaną gębą, za którą tak strasznie teraz tęsknię, której brak mi tu ogromnie, którą — excusez le mot — tak bardzo kocham, no i żebyś dał nareszcie jakiś znak życia<sup>90</sup>.

Zainteresowanie Broniewskim po wyjeździe z Palestyny nie słabło. Roman Brandstaetter<sup>91</sup>, który pracował z nim w redakcji pisma „W Drodze”, tak skomentował jego nieobecność: „Twój cień wciąż jeszcze błąka się po Jerozolimie i niespodziewanej godzinie wyskakuje z jakiejś knajpy i toczy się ulicami. Pozostałeś mój drogi częścią palestyńskiego krajobrazu, chociaż udajesz, że Cię tu — nie ma. Na odległość robisz wściekle mistyczne i biblijne wrażenie”<sup>92</sup>. W późniejszym czasie Władysław Broniewski nie

<sup>85</sup> D. Lazer, *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, s. 68.

<sup>86</sup> P. Appenszlak, *La Broniewski la-szuwo la-modoto* [Do Broniewskiego wracającego do swej ojczyzny], *Dawar* z 15 września 1945 r., s. 2; P. Appenszlak, *Jehudi honoris causa*, s. 5.

<sup>87</sup> Chodzi o Helenę Zatorską.

<sup>88</sup> Chodzi o Romualda Gadomskiego.

<sup>89</sup> Chodzi o nazwisko rodowe Heleny Zatorskiej: Felsenhardt.

<sup>90</sup> MWB, List Dawida Lazera do Władysława Broniewskiego, 8 czerwca 1946 r.

<sup>91</sup> Roman Brandstaetter (1906–1987), pisarz, poeta, dramaturg i tłumacz, wybitny znawca Biblii. Podczas drugiej wojny światowej przebywał głównie w Jerozolimie, pracował m.in. w Polskiej Agencji Telegraficznej, zdecydował się tam też dokonać konwersji na katolicyzm; do Polski powrócił w 1948 r.

<sup>92</sup> MWB, List Romana Brandstaettera do Władysława Broniewskiego, Jerozolima, 6 kwietnia 1946 r.

wrócił do Palestyny, zamiast tego między nim a przyjaciółmi tam żyjącymi wywiązała się obfita korespondencja.

### Listy

Julian Tuwim w liście do Marii Zarębińskiej pisał, że „prasa andersowska wymachiwała Broniewskim jak chorągiewką”, przedrukowując jego utwory, niemniej prasa komunistyczna w Palestynie posunęła się dalej, publikując listy Broniewskiego na użytek propagandy w całości<sup>93</sup>: „aż wstyd się przyznać, że stąd, z odległości, wiemy prawie wszystko o Panu”<sup>94</sup> — pisała Paulina Appenzlak. Wydaje się jednak, że Broniewski nie był temu przeciwny, zależało mu, aby o nim mówiono w miejscu jego niedawnego uchodźstwa, zwykle wiadomości przesyłane przez niego osiągały zamierzony cel<sup>95</sup>. Informacja o odnalezieniu przez Broniewskiego żony, Marii Zarębińskiej, podczas wojny ratującej dzieci żydowskie z getta we Lwowie, wielu uchodźcom w Palestynie przywróciła nadzieję na odnalezienie bliskich. Spotkanie z Broniewskim było „najpiękniejszym happy end jaki może dać film — życie”<sup>96</sup> — pisała Zarębińska. Listy Broniewskiego, które trafiały do palestyńskiej prasy, miały przede wszystkim zrobić wrażenie na wahających się przed powrotem do kraju rodakach. Na przykład jeden z nich przedrukowany w „Biuletynie Wolnej Polski” był adresowany do przyjaciela Janusza Gaładyka, który niedługo po tym wracał do kraju<sup>97</sup>. Poeta pisał w nim:

W Łodzi jest naogół przedwojennie, ale tam nie chcę długo popasać i pewno wyniosę się do Warszawy, gdzie mam obiecanie mieszkanie. Warszawa sprawia ciężkie wrażenie. Na początku ze łzami chodzi się po tych gruzach. Jediną pociechą był dla mnie rozwalony Berlin, który widziałem przez dwa dni w listopadzie. Jednakże Warszawiaczy ruszają się żwawo i często widzi się uśmiech na ulicy. Jedzenie i picie jest w Polsce tak dobre i obfite, jakiego nie znajdziesz zagranicą. Oczywiście trzeba mieć forszę, ale ta jakoś szybko przyplwya z rąk do rąk i pieniądza jest dużo. Tempo życia w Kraju jest duże i naogół można optymistycznie patrzeć w przyszłość. Szabrownictwo i spekulacja zacinają już poważnie być brane za mordę. [...] Dobrzeby [sic!] było gdybyś mógł zabrać skrzynkę pomarańcz i cytryn, których tu nie ma, a jeśli gdzieś indziej są, to piekielnie drogie. Staraj się jak najprędzej przyjechać, bo tam w Palestynie nie ma sensu siedzieć. Przydałoby się tu także sporo arabskiego tytoniu, pamiętasz, taki tani a dobry. Pisz na adres. Aleje Kościuszkowskie 98 m. 4.

Twój Władek<sup>98</sup>

Janusz Gaładyk odpowiedział:

Dostałem twój list z Zakopanego. Fotografię dałem do Biuletynu — tę z Anką, na którą jestem zresztą obrażony, że się nie dopisała [...]. Przyjadę obszarpany i bez pieniędzy. Nie wiem nawet, czy ten [nieczytelne] arabski tytoń będę mógł ci przywieźć. Smutność i dodupizm tu straszne. Twój list wzbudził tu powszechną zazdrość. [Anatol] Stern<sup>99</sup> po

<sup>93</sup> MWB, List Juliana Tuwima do Marii Zarębińskiej, 16 listopada 1945 r.

<sup>94</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 25 stycznia 1956 r.

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> MWB, List Marii Zarębińskiej do Juliana Tuwima, 10 lutego 1946 r.

<sup>97</sup> Zob.: List płk. Janusza Gaładyka, Biuletyn Wolnej Polski z 29 marca 1946 r., s. 6.

<sup>98</sup> List Władysława Broniewskiego, Biuletyn Wolnej Polski z 15 marca 1946 r., s. 6. O liście Broniewskiego do Gaładyka napisanym w tym okresie wspomina Roman Brandstaetter; zob.: MWB, List Romana Brandstaettera do Władysława Broniewskiego, Jerozolima, 6 kwietnia 1946 r.

<sup>99</sup> Anatol Stern (1899–1968), poeta, dziennikarz, tłumacz. Po wybuchu drugiej wojny światowej znalazł się we Lwowie, gdzie podobnie jak Broniewski został aresztowany przez NKWD

prostu zzieleniał i nie wiedząc, co powiedzieć, postawił dwa głębsze.  
[...] Do prędkiego zobaczenia [podpis nieczytelny]<sup>100</sup>

Przekaz listu Broniewskiego do Gaładyka był prosty: Broniewski, który w Palestynie jeszcze niedawno chorował z tęsknoty za córką i Warszawą, pisał o podejmowaniu go na rautach i przyjęciach z orkiestrą, o wieczorach poetyckich, podróżach po kraju. W Zakopanem bawił od wigilii i zamierzał zostać do lutego. W warunkach palestyńskich zdjęcie Broniewskiego z córką Anką i pożyczonymi od Związku Walki Młodych nartami miało większą siłę rażenia niż wszystkie propagandowe teksty ZPP nawołujące do powrotu do kraju. Osoba Broniewskiego gwarantowała zainteresowanie, a całości wrażenia dopełniało Zakopane. W rezultacie zdjęcia Broniewskiego oglądało „pół Tel Awiwu z odpowiednim propagandowym skutkiem”<sup>101</sup>. W odpowiedzi dostał przykaz: „Zdjęć z Zakopanego mi nie przysyłaj, bo zdechnę z zazdrości”<sup>102</sup>. Paulina Appenzlak z kolei pisała: „Kiedy pisze Pan, że deszcz tam u Pana pada bezustanku [sic!], że jest widok na góry, że jest biblioteka, w której można pracować — aż mi się płakać chce z zazdrości z przeświadczenia, że skazałam się na ten ponury bezleśny i błękitnoniebny Wschód dobrowolnie”<sup>103</sup>. Uchodźcy boleśnie doświadczali niewygód klimatu, z osłabionym w poezji i literaturze chamsinem. Zdjęcie Broniewskiego z Zakopanego miało być odpowiedzią na ich marzenia, mobilizować do powrotu do kraju.

Korespondencja Broniewskiego była niebywale skuteczna, a warunki w Palestynie do obiegu informacji o jego życiu nadzwyczaj korzystne — społeczność była mała, skupiona w miastach, gdzie docierała prasa, a życie towarzyskie toczyło się w kawiarniach, zatem wymiana informacji prasowych i epistolarnych przebiegała płynnie i bez zakłóceń. Broniewski w listach do przyjaciół pozostających w Palestynie chwalił się przywilejami, obsypywaniem łaskami, przedstawiał się jako figura literacka, która wiele może i na wiele zasłużyła. Powołując się na znajomości z kręgów władzy, Janusza Gaładyka, zapewniał, że z poparciem Józefa Cyrankiewicza powstanie gazeta, którą będą mogli redagować we dwóch. Na przeszkodzie realizacji tej propozycji stanęła niespodziewana śmierć Gaładyka i zapewne brak chęci do pracy samego Broniewskiego. W innym z listów do Lazera napisał:

Powodzi mi się dobrze, mniej mam trosk materialnych niż przed wojną i wiele sukcesów literackich. Nie tylko zresztą literackich w ścisłym tego słowa znaczeniu: największy jest sukces ideologiczny mojej życiowej postawy poetyckiej w postaci realnego osiągnięcia tego, o co w mojej poezji chodziło. Stąd różne dowody uznania ze strony Rządu, klasy robotniczej i b[ardzo] wielu „szarych ludzi”. Nie myśl tylko, że mi to wszystko przewróciło w głowie. Pozostałem i pozostanę sobą: chcę pisać i współdziałać w budowaniu naprawdę nowej rzeczywistości polskiej<sup>104</sup>.

---

i osadzony w sowieckim więzieniu. Razem z Armią Andersa przybył do Palestyny w 1942 r. i pozostał tam do 1948 r., następnie wrócił do Polski.

<sup>100</sup> MWB, Teczka listy z Palestyny, list napisany na papierze firmowym Polskiej Agencji Prasowej, b.d.; por. Tamże, List Romualda Gadomskiego, 14 kwietnia 1946 r.

<sup>101</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 25 maja 1946 r.

<sup>102</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego z dodaną korespondencją jej męża Zygmunta Fogla, 5 lipca 1946 r. Zygmunt Fogiel był jej drugim mężem, również dziennikarzem, zajmował się problematyką sportową, przed wojną pisywał m.in. dla „Naszego Przeglądu”.

<sup>103</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 7 września 1946 r.

<sup>104</sup> List Władysława Broniewskiego do Dawida Lazera, 26 lipca 1946 r., archiwum prywatne autorki.



Lazera, mocno krytycznego do ustroju nowej Polski, pomimo wszystko powodzenie Broniewskiego cieszyło:

szczerze przeżywam Twoje sukcesy i triumfy w Polsce. Tak bardzo zasłużone. I nagroda literacka (ogromna pono forsa!) i — niech Cię kule! — radcą jakimś zostałeś w Warszawie! No, to cyk — Władku. Twoje zdrowie, radco czcigodny, poeta laureatus! Kut-Ke-Kutka — jak się mawiało u Finka, pamiętasz? Siup-trup, Kochany Władku. Na Twoją pomyślność!”<sup>105</sup>.

W listach do Lazera Broniewski obnosił się z apanażami, zagranicznymi podróżami, które w PRL były dobrem całkowicie deficytowym, wysyłał mu pocztówki z wczasów w Bułgarii, prosił o towar często występujący w kontaktach polsko-izraelskich — pomarańcze. Prasa londyńska, a dokładnie „Wiadomości Literackie”, opublikowały zjadliwą notatkę, w której z jednej strony wypominały mu uposażenia w nowym systemie władzy, a z drugiej jego prośby o towary żywnościowe z Palestyny<sup>106</sup>.

Do Broniewskiego docierało z Palestyny wiele prośb o pomoc od kolegów uchodźców. Jako jeden z pierwszych napisał Roman Brandstaetter, zawiadamiając Broniewskiego o swoim trudnym położeniu:

Wystąpiłem z Pata<sup>107</sup> (było trochę huku i smrodu — ale przeszło), kropię artykuły do „Biuletynu Wolnej Polski”, ostatnio urządziliśmy tutaj wystawę fotografii i prasy krajowej. W przyszłym tygodniu mam wspólny wieczór z Arnoldem Zweigem<sup>108</sup>. Trupa austriackich aktorów czytać będzie podczas tego wieczoru sceny z mojego dramatu o Rembrandcie. A dziś wieczór — mówię o Tobie<sup>109</sup>.

W wykonaniu Brandstaettera najpewniej to ostatnie najbardziej przykuło uwagę czytelników. Nie zabrakło też w liście Brandstaettera do Broniewskiego wspomnień o zwierzętach. W Jerozolimie do Broniewskiego przywiązał się kot, zwany przez niego Wojtusiem, który nigdy wcześniej nie miał tak dobrego życia jak u polskiego pisarza. W tym samym czasie Brandstaetter przygarnął psa, Omara, licząc więc na zrozumienie Broniewskiego, zwierzył mu się<sup>110</sup>: „Biednemu Omarowi się zmarło. Przeżyłem z powodu tego psa swoisty dramat. Zaraziło się psisko tzw. psim tyfusem i nie było ratunku. Jakoś głupio mi i samotnie bez tego kudłacza”<sup>111</sup>. Następnie poprosił o interwencję w sprawie środków na powrót do kraju.

Brandstaetter należał do osób otoczonych wyjątkowo dobrą opieką, tuż po przybyciu do Palestyny korzystał ze wsparcia zarówno żydowskich instytucji w Palestynie, jak i Funduszu Kultury Narodowej rządu londyńskiego, a w ostatniej fazie pobytu

---

<sup>105</sup> MWB, List Dawida Lazera do Władysława Broniewskiego, 8 czerwca 1946 r. Wspomniane w liście zwrot „Kut-Ke-Kutka” [od: *coute que coute* — bez względu na wszystko] znaczyło: „bez względu na wszystko — pijemy wódkę!”. Była to dewiza Broniewskiego, wygłaszana w zastępstwie toastu przy picu wódki.

<sup>106</sup> *Podsluchane*, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza z 7 listopada 1952 r., s. 4.

<sup>107</sup> Czyli Polskiej Agencji Telegraficznej.

<sup>108</sup> Arnold Zweig (1887–1968), niemiecki pisarz i działacz pacyfistyczny. Zmuszony do opuszczenia Niemiec w 1933 r. ze względu na żydowskie pochodzenie. Mieszkał we Francji i Palestynie, w 1948 osiadł w NRD.

<sup>109</sup> MWB, List Romana Brandstaettera do Władysława Broniewskiego, Jerozolima, 6 kwietnia 1946 r.

<sup>110</sup> MWB, List Dawida Lazera do Władysława Broniewskiego, Ramat Gan, 26 października 1949 r.

<sup>111</sup> MWB, List Romana Brandstaettera do Władysława Broniewskiego, Jerozolima, 6 kwietnia 1946 r.

również z pomocy Związku Patriotów Polskich, do których przystąpił tuż po tym, gdy ich rola polityczna w Palestynie wzrosła<sup>112</sup>. W liście jednak żalił się Broniewskiemu: „Poza tym zasranie się tu czuje. Nastroje ohydne, żrą się wszyscy między sobą, pod tym względem nic się tu nie zmieniło. Materialnie ratuje moją sytuację [Romuald] Gadomski. Gdyby nie jego pomoc wywieźliby mnie spuchniętego z głodu na żydowski kirkut”<sup>113</sup>. Brandstaetter wyjątkowo mocno udratyzował swoją sytuację. Prawdą było jednak, że po przystąpieniu do ZPP, gdzie kreował się na wiodącego poetę i pisarza nowej Polski, przekreślając i dyskredytując sześćioletni dorobek wojenny polskich pisarzy, podobnie jak Broniewski i Tuwim stawiał na powrót do Polski, kończąc, jak on to zwykł mówić, „zabawę w emigranta”<sup>114</sup>. Na temat pisarzy emigracyjnych napisał wiele gorzkich słów w tekstach publikowanych na łamach „Biuletynu Wolnej Polski”, co wywołało niechęć do niego w bliskich mu do niedawna polskich środowiskach, a w żydowskich społecznościach, niezależnie od ich profilu politycznego, nie był akceptowany z powodu konwersji religijnej, której dokonał, stał się powodem zjadliwych artykułów w prasie hebrajskiej, nawet w środowiskach lewicowych i liberalnych, do niedawna mu przychylnych. Na przykład Dow Ber Malkin, żegnając polskich uchodźców wracających do Polski, napisał: „pozwolę sobie nie pożegnać tego »meszumat«<sup>115</sup> Romana Brandstaettera, który będąc w Tel Awiwie, stał się handlarzem z Warszawy<sup>116</sup>, a wracając do Polski, stałeś [się] naszym straconym synem”<sup>117</sup>.

Broniewski w tekstach Brandstaettera był stawiany za przykład właściwej obywatelskiej postawy, mobilizując emigrantów do powrotu do Polski, tym samym odrzucając polityki rządu londyńskiego, przepełnionej w jego opinii historyzmem. Posługiwanie się Broniewskim w propagandzie antyemigracyjnej było wysoce skuteczne w przededniu powstania żydowskiego państwa. Codziennosc w Palestynie toczyła się w atmosferze napięcia i wojny, a prostota i bezpośredniość Broniewskiego w listach wносиły powiew nowego życia: „radosna uwaga: »most Poniatowskiego odbudowany« lub »Warszawa się odbudowuje« — wpada do nas, jak śmiech dziecka do pokoju samobójców” — pisała Paulina Appenzlak<sup>118</sup>. Brandstaetter polegał na wpływach Broniewskiego w elitach władzy, z wielkim poparciem Gadomskiego i zastrzeżeniem, aby nie odsyłali go pierwszym transportem repatriantów, w jego przypadku pomoc miała być indywidualna — pojechał do Rzymu, gdzie znalazł wsparcie u dobrze mu znanego z Palestyny prof. Stanisława Kota, który w sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, podjął wysiłek porozumienia się z nową władzą.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej w izraelskiej prasie podkreślano bliskość z rządem komunistycznym w Polsce, dającym nadzieję na nowe otwarcie w stosunkach polsko-żydowskich, a w oczekiwaniu wielu polskich Żydów — wolnym od uprzedzeń i antysemityzmu. „Wobec jednostronnej naszej miłości do Rosji, która nas nie chce znać, bo woli 180 milionów Arabów — zwróciliśmy swe afekty ku Polsce”<sup>119</sup> — pisała

<sup>112</sup> AIPMS, Kol 25/38, List Romana Brandstaettera do Stanisława Kota, 17 lutego 1943 r.

<sup>113</sup> MWB, List Romana Brandstaettera do Władysława Broniewskiego, Jerozolima, 6 kwietnia 1946 r.

<sup>114</sup> R. Brandstaetter, *Prorocy z uchodźczych straganów*, Biuletyn Wolnej Polski z 25 stycznia 1946 r., s. 3.

<sup>115</sup> Żyd, który dokonał konwersji na katolicyzm.

<sup>116</sup> Nawiązanie do tytułu sztuki Brandstaettera *Kupiec warszawski*, napisanej w drodze do Palestyny (1940/1941).

<sup>117</sup> D. B. M[alkin], *Ba-paam ha-achrona*, s. 2.

<sup>118</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 25 stycznia 1947 r.

<sup>119</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 27 marca 1947 r.

Paulina Appenzlak. I rzeczywiście w stosunkach politycznych przez długi czas Polska była substytutem nieodwzajemnionej sympatii do ZSRR, co nie było trudne także w sytuacji coraz liczniejszych alii polskich Żydów. Broniewski — z rewolucyjną poezją i tęsknotą za krajem, a następnie zaangażowaniem w odbudowę Warszawy — współgrał z nastrojami społecznymi lewicy syjonistycznej, związanymi z powstaniem żydowskiego państwa<sup>120</sup>. Stał się symbolem poety wracającego do ojczyzny, wprost przywołując myśli o powrocie Żydów do Erec Israel<sup>121</sup>. Zaproszenia do odwiedzin Palestyny przychodziły do Broniewskiego niemal w każdym liście. Dawid Lazer pisał:

Trudno mi opisać, jak bardzo ucieszył mnie znak życia od Ciebie — tak niespodzianie otrzymany, gdzieś z Bułgarii<sup>122</sup>, która trochę przypomina Palestynę, jak piszesz. Bułgaria jest dość blisko, jeden skok ją tylko dzieli od nas — czemuś więc nie skoczył? Pomyśl, co by to za radość była, gdybyś choć na krótko do nas zawitał! [...] Jakby mądrze postąpili władcy demokratycznej Polski, gdyby Ciebie, Władku, wysłali w charakterze posła do Izraela! Może [Julian] Przyboś urzędować w Szwajcarii, [Jerzy] Putrament w Paryżu, a Ksawery Pruszyński w Hadze<sup>123</sup> — czemu Ty nie miałbyś być posłem RP w Izraelu! Byłoby to posunięcie bardzo szczęśliwe<sup>124</sup>.

Broniewski nie zdecydował się na przyjazd do Izraela, jego deklaracja: „Dalibóg, chętnie bym kiedyś zajrzał znów do Izraela na parę tygodni. Wspominam przyjaciół, z którymi od dawna nie koresponduję — Mitelmanowie, A[p]penszlakowa i inni”, pozostała niezrealizowana, za to wrażeniami z pobytu w Palestynie dzielił się chętnie na spotkaniach ze społecznością Żydów w Polsce<sup>125</sup>.

Broniewski był przede wszystkim potrzebny i użyteczny syjonistycznej propagandzie na miejscu, w Polsce, zwłaszcza gdy ta, hamowana przez polityczne obstrukcje komunistycznego rządu w Warszawie, w tym żydowskich komunistów (tzw. jensekcji<sup>126</sup>), dyskredytowała życie w Palestynie. Zbiory jego wierszy, spotkania autorskie, których tematem było Erec Israel, musiały robić wrażenie na żydowskich odbiorcach, bez względu na ich profil polityczny. W „Maariw” pisano:

Jeżeli to nawet ironia losu właśnie w takim czasie, kiedy jensekcja w Polsce robi wszystko, żeby krytykować i obrażać Izrael, w Warszawie ukazuje się tom wierszy jednego z największych polskich poetów lewicowych i rewolucyjnych, zawierający całą

---

<sup>120</sup> *Al polin ha-niwnit: Mitoch michtaw W. Broniewski* [O Polsce odbudowującej się. Treść listu W. Broniewskiego], *Al Hamiszmar* z 22 lutego 1952 r., s. 3.

<sup>121</sup> Tamże; D. Lazer, *Meszorer*, s. 13.

<sup>122</sup> Chodzi o wspomnianą wyżej kartkę pocztową, wysłaną przez Broniewskiego z wczasów w Bułgarii.

<sup>123</sup> Julian Przyboś (1901–1970), poeta, eseista i tłumacz, w l. 1947–1951 pełnił funkcje dyplomatyczne w imieniu RP w Szwajcarii; Jerzy Putrament (1910–1986), pisarz i poeta, poseł na Sejm PRL, działacz Związku Literatów Polskich, w l. 1947–1950 ambasador RP w Paryżu; Ksawery Pruszyński (1907–1950), prawnik, reporter, publicysta i literat, w l. 1948–1950 minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny RP w Hadze.

<sup>124</sup> MWB, List Dawida Lazera do Władysława Broniewskiego, 26 października 1949 r.

<sup>125</sup> List Władysława Broniewskiego do Dawida Lazera, 27 stycznia 1955 r., archiwum prywatne autorki.

<sup>126</sup> W ten sposób określano komunistów-Żydów biorących udział we władzy komunistycznej w Polsce po wojnie, jak również te organizacje żydowskie, które tę władzę popierały. Wcześniej tego pojęcia używano do określenia Komisariatu ds. Żydów powołanego przy Ludowym Komisariacie ds. Narodowościowych, funkcjonującym w l. 1918–1930 w Rosji sowieckiej i ZSRR.

serię lirycznych wierszy, pełnych ogromnej miłości do Erec Israel, do jej krajobrazów, do jej starej tradycji i do Ściany Płaczu<sup>127</sup>.

Broniewski spotykał się z bundowcami, brał udział w zbiorcach Haszomer Hacair, opowiadał o życiu w Palestynie, deklamował wiersze, a wszystko to odbywało się poza obszarem działania oficjalnej cenzury i ponad utrudnieniami, którymi nęcano organizacje syjonistyczne<sup>128</sup>. Na zaproszenie Izraela Barzilaja 8 maja 1946 roku Broniewski wziął udział w konferencji Haszomer Hacair w Łodzi, w kinie „Polonia”. W liście do Lazera tak relacjonował to spotkanie:

U Bundowców przemawiałem na akademii ku czci Zygielbojma, przyczem wspominałem z czcią o Alterze i Ehrlichu<sup>129</sup>, co wywołało entuzjazm. W piśmie tutejszych kibucników z Haszomer Hacair (tak-tak! w Łodzi jest kibuc rzemieślniczy) zamieściłem artykuł i wiersz oraz miałem wieczór autorski. Wdzięczny kibuc zrobił mi półki do szafy bibliotecznej. U Poalej-Syjonistów miałem odczyt o Palestynie połączony z odczytaniem moich wierszy na tematy palestyńskie. Słowem, jestem tu prawie persona grata wśród Żydów<sup>130</sup>.

Broniewski często na spotkaniach odwoływał się do pamięci zamordowanych w Rosji sowieckiej bundowców: Ehrlicha i Altera. W lewicowych partiach syjonistycznych w Palestynie, a także wśród polskich komunistów, na przekór faktycznym wydarzeniom mających miejsce w ZSRR, z jednej strony upamiętniano Ehrlicha i Altera, z drugiej zaś zamazywano wiedzę o odpowiedzialności sowieckiego reżimu za ich śmierć — jednocześnie i z równą siłą honorowano tak ofiary, jak i sprawców<sup>131</sup>. Zabieg łączenia pamięci o nich z pochwałą komunizmu jest przykładem wyparcia ofiar stalinowskiej władzy w imię przekonania o nadrzędnej roli ZSRR w walce z hitleryzmem. Uchodźcy polscy skupieni przy ZPP, w tym Broniewski, którzy mieli za sobą doświadczenie więzienia, łagrów i obozów sowieckich, w pierwszych latach po wojnie godzili wiedzę o sowieckim systemie totalitarnym z wiarą w ideały komunizmu, ostatecznie często wybierając ucieczkę w poezję. W późniejszym okresie wiersz Broniewskiego *Słowo o Stalinie*, nazywany najlichszym panegirkiem, poetyckim wyglupem poety, nawet w lewicowym środowisku związanym z partią Mapam nie zrobił dobrego wrażenia, próbowano go tłumaczyć słabością poety, do której on sam się przyznawał, między innymi z wdzięczności za przywileje przyznane mu przez władzę<sup>132</sup>. Etosowi poety-żołnierza nie służyło również to, że stawał się poetą dworskim. Chwalił się dobroby-

<sup>127</sup> D. L[azer], *Jehudi*, s. 6.

<sup>128</sup> Notatka w Ha-Cofe z 8 grudnia 1946 r., s. 2.

<sup>129</sup> Temat Henryka Ehrlicha i Wiktora Altera, bundowców straconych przez władze sowieckie, był wątkiem często powracającym w stosunkach Broniewskiego z Żydami (zwłaszcza w Palestynie). Z tym drugim Broniewski siedział razem w celi. Wśród stu kilkudziesięciu osób, o które upominała się Ambasada RP w Kujbyszewie, wymieniono Ehrlicha i Altera jako obywateli polskich, mieli oni wejść w skład Rady Narodowej w Londynie. Kilka dni po nocy z 1 grudnia 1941 r. uznającej mieszkającą na Kresach Wschodnich RP ludność żydowską, białoruską i ukraińską za obywateli radzieckich, co zamykało im drogę do wstępowania do polskiej armii tworzonej w ZSRR, zostali oni aresztowani, a starania ambasady w Kujbyszewie o ich uwolnienie nie przyniosły rezultatu; *Wiktor Alter i Henryk Ehrlich*, *Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie* z 2 maja 1943 r., s. 4; AIPMS, Kol 25/23A, Notatka pt. *Sprawa Żydów obywateli polskich*.

<sup>130</sup> List Władysława Broniewskiego do Dawida Lazera, 26 lipca 1946 r., archiwum prywatne autorki.

<sup>131</sup> *Wiktor Alter i Henryk Ehrlich*, *Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie* z 2 maja 1943 r., s. 4.

<sup>132</sup> P. Appenzlak, *Jehudi honoris causa*, s. 5.

tem, powodzeniem, ale bliscy przyjaciele po spotkaniu z nim stwierdzali, że była w nim pustka, której nie dało się wypełnić szczodrością władzy. Zaproszenie od Broniewskiego do Lazera z zachętą: „Jest tu dużo rzeczy, od których oko by Ci zbieleło...”, ten drugi, mając na uwadze twórczość polskiego poety dedykowaną ZSRR i jego wodzowi Stalinowi, zawartą w tomie *Nadzieja*, skomentował: „Na razie — dość czarno robiło mi się przed oczyma, gdy prócz listów i pocztówek (jedna z Bułgarii) zaczęły nadchodzić w pierwszych latach pięćdziesiątych pierwsze tomiki poezji Władka [...]”<sup>133</sup>. Były to jednak zgrzyty nieistotne w ogólnie pozytywnym odbiorze Broniewskiego w Palestynie.

Z uwagi na częste kontakty Broniewskiego z kibucami Haszomer Hacair w Palestynie sporo osób z tego środowiska odwiedzało go w Warszawie. Decydowały o tym zarówno relacje z poetą, jak również to, że działacze Haszomer Hacair, pozostając blisko placówek dyplomatycznych polskiego rządu w Tel Awiwie, mogli otrzymać wizę do Polski<sup>134</sup>. Częstym gościem u Broniewskiego był pierwszy poseł Izraela w Polsce, Izrael (Julek) Barzilaj (Eisenberg)<sup>135</sup>. Przedstawił ich sobie Romuald Gadomski w jednej z jerozolimskich kawiarni. Jak wspominał Barzilaj, w kontaktach z Broniewskim pomogło mu miejsce urodzenia — Nieszawa, położona nad Wisłą, która u polskiego poety wywoływała skojarzenia z mazowieckim krajobrazem<sup>136</sup>. Gdy Barzilaj przybył do Polski jako pierwszy poseł Izraela, na jego prośbę Broniewski pomagał mu w organizowaniu spotkań społeczności żydowskiej, zwykle połączonych z odczytywaniem poezji z palestyńskiego okresu życia poety. W tamtym czasie wsparcie Broniewskiego dla izraelskiej placówki dyplomatycznej było niezwykle cenne. Kontakty Barzilaja z Broniewskim nie ustały nawet po zakończeniu przez niego służby dyplomatycznej, później, jako minister zdrowia, odwiedzał Polskę, a przy okazji także Broniewskiego w jego willi na ulicy Dąbrowskiego w Warszawie<sup>137</sup>. Częstym gościem Broniewskiego w Warszawie był także Szymon Samet, dziennikarz „Ha-Arec”, który po wojnie jako jeden z pierwszych dziennikarzy hebrajskiej prasy dokumentował powojenne życie Żydów w Polsce<sup>138</sup>. Na zaproszenie Broniewskiego i tylko dzięki jego staraniom w 1958 roku przyjechał do Polski Dawid Lazer, a po powrocie do Izraela zadedykował Broniewskiemu obszerny tekst, przypominając jego pobyt w Palestynie, a następnie spotkanie z nim w Polsce<sup>139</sup>, eksponując jego sukcesy i przywileje, których był beneficjentem<sup>140</sup>. Broniewski poza wspomnieniami pobytu w Palestynie autorstwa Lazera zawdzięczał mu wiele wzmianek w hebrajskiej prasie. Lazer posyłał mu tzw. Broniewsciana, tj. teksty dedykowane polskiemu poecie; w jednym z listów pytał:

Czy zbierasz jeszcze Broniewsciana? Napisałem w „Maariw” (to gazeta taka) artykuł o Tobie i Twoich poezjach — oględny bardzo — nie mam go tu pod ręką, ale przyślę Ci

<sup>133</sup> D. Lazer, *Frezje, mimoza i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, s. 71.

<sup>134</sup> *Pożegnanie ob. Gadomskiego*, Biuletyn Wolnej Polski z 21 czerwca 1946 r., s. 6.

<sup>135</sup> J. Barzilaj, *Dworim al W. Broniewski: Be-ateretcekaron mitam ha-liga lididot polin-israel* (Słowa o Broniewskim. Uroczyste spotkanie zorganizowane przez Ligę Przyjaźni Polsko-Izraelskiej), *Al Hamiszmar* z 13 kwietnia 1962 r., s. 5.

<sup>136</sup> Tamże.

<sup>137</sup> Tamże.

<sup>138</sup> Szymon Samet (ur. 1904), dziennikarz „Ha-Arec”, wyemigrował z Polski do Palestyny w 1926 r., od 1935 r. mieszkał w Tel Awiwie. Odwiedził Polskę w 1929 i 1939 r.; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, B2118/23 123, Teczka Samet Szymon Shimon; *Gdy przybyłem nazajutrz...*, Biuletyn Wolnej Polski z 20 września 1946 r., s. 2.

<sup>139</sup> D. Lazer, *Bracha la Meszorer* (Życzenia powodzenia dla poety), *Maariw* z 31 stycznia 1958 r., s. 15; Tenże, *Meszorer*, s. 13.

<sup>140</sup> Tenże, *Bracha la Meszorer*, s. 15.

go kiedy, przy okazji<sup>141</sup>. Chyba znajdzie się w Warszawie ktoś, kto Ci go przetłumaczy. Artykuł, zatytułowany: „Przyszedłem tu płakać, Żydzi...” — zrobił duże wrażenie wśród tych wszystkich pisarzy i niepisarzy, którzy Cię dotąd czule wspominają<sup>142</sup>.

Do dorobku Broniewskiego chętnie sięgali izraelscy komuniści, zwłaszcza podporządkowana im Liga Przyjaźni Izraelsko-Polskiej. W ramach jej działalności obchodzono rocznice jego urodzin, urządzano poświęcone mu wieczornice, jak np. w 1957 roku, gdy w klubie Ligi świętowano jego 60. urodziny z udziałem pracowników polskiej ambasady i marksisty, poety pochodzącego z Rosji, Aleksandra Penna, który znał solenizanta z czasów jego pobytu w Palestynie. Z wykładem na temat twórczości Broniewskiego wystąpił Adolf Berman<sup>143</sup>. Zarówno poezja Broniewskiego za jego życia, jak i jego śmierć były impulsem do zamieszczenia w hebrajskiej prasie wielu wspomnień o nim. Po śmierci pozostał pozytywnym wzorem odniesienia dobrych relacji polsko-żydowskich<sup>144</sup>. W 1967 roku, podczas wojny sześciodniowej, Dawid Lazer protestował przeciwko oskarżeniom wysuwany wobec Izraela przez polskie władze komunistyczne i zerwaniu z nim stosunków dyplomatycznych, cytując wiersz Broniewskiego *Bagnet na broń*<sup>145</sup>. W przeszłość odeszła przychylna Polsce polityka izraelskiego rządu i dużej części tamtejszego społeczeństwa, ale poezja Broniewskiego, zwłaszcza ta powstała podczas jego pobytu w Palestynie, pozostała częścią kultury polsko-żydowskiej: „Ja prawie co dzień czytam wiersze, które mi Pan zostawił i to jest jedyna i wyłączna wieź, która mnie z Polską łączy”<sup>146</sup> — wspominała Paulina Appenzlak.

Polskie władze emigracyjne w Londynie nazywały Broniewskiego „płatką w hierarchii Komiternu”<sup>147</sup>, środowiska lewicowe w Palestynie przedstawicielem „nowej Polski”, w prasie syjonistycznej wykorzystywano jego listy do zachęcania do budowy państwa, w komunistycznej — do powrotu do Polski, a w londyńskiej — do emigracji. Niezależnie od emocji, jakie wywoływała postawa polityczna Broniewskiego, jego poezja znajdowała czytelników po każdej ze stron. Jako entuzjasta systemu politycznego nowej Polski był bohaterem nośnym w etosie budowania żydowskiego państwa. Jego poezja, zarówno rewolucyjna, jak i ta odnosząca się do dyskryminacji społecznej, krajobrazu palestyńskiego, nawiązywała do wartości i wydarzeń bliskich ideologii syjonistycznej oraz życia codziennego w Palestynie w latach 40. XX wieku<sup>148</sup>. Powstałe tam jego wiersze należą do najciekawszych i są przykładem najbardziej wyrazistej twórczości zarówno uchodźców, jak i w jego dorobku własnym. Dyskusyjne pozostaje to, czy nie wyrastały ponad te późniejsze, krajowe, chociaż sam autor zapewniał, że

<sup>141</sup> Chodzi o przywoływany wyżej tekst: Tenże, *Jehudi*, s. 6.

<sup>142</sup> MWB, List Dawida Lazera do Władysława Broniewskiego, 28 maja 1950 r.

<sup>143</sup> *Erew Sifrutim lichwod ha meszorer ha polani Broniewski* (Wieczór literacki dedykowany polskiemu poecie Broniewskiemu), Kol Ha-Am z 6 marca 1958 r., s. 4. Adolf (Awwraham) Berman (1906–1978), działacz społeczny i polityk: w międzywojennej Polsce w Poalej Syjon-Lewica, w Państwie Izrael — w partii komunistycznej. W getcie warszawskim organizował opiekę nad dziećmi i ucieczki na aryjską stronę; sekretarz Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Po wojnie przewodniczył Centralnemu Komitetowi Żydów Polskich; od 1950 r. w Izraelu, deputowany Knesetu, działał też aktywnie w środowisku polskich Żydów.

<sup>144</sup> Notatka w kolumnie *Al hakol be-kicur*, Maariw z 22 czerwca 1962 r., s. 14.

<sup>145</sup> D. Lazer, *Jaca ha-marceja min ha-sak* (Wyszło sztydło z worka), Maariw z 7 lipca 1967 r., s. 20.

<sup>146</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 2 kwietnia 1946 r.

<sup>147</sup> MWB, List Romualda Gadomskiego do Władysława Broniewskiego, 14 kwietnia 1946 r.

<sup>148</sup> J. Barzilaj, *Beacar dworim*, s. 5.

dopiero w Polsce będzie mógł pisać dużo i dobrze<sup>149</sup>. Z całą pewnością jednak okres palestyński należy zaliczyć do tych bardziej owocnych:

[...] wiersze palestyńskie są najpiękniejsze, jakie Pan kiedykolwiek napisał, chociaż to było Zadupie. Nie wiem, jak to się dzieje, ale przyszłość będzie pańską Palestynę pamiętała — jakby to powiedziała Helcia [Zatorska], gdyby drugi raz przemawiała z okazji pańskiego wyjazdu<sup>150</sup>

— pisała Paulina Appenzlak. W Palestynie Broniewski stał się integralną postacią polsko-żydowskiej codzienności, twórcą tej części kultury, z którą tak wielu polskich Żydów się utożsamiało. Tęsknoty do polskiego krajobrazu, które zawarł Broniewski w swoich palestyńskich wierszach, wyrażały wciąż uczucia tych, którzy w Palestynie pozostali, i wielu tych, którzy do nich w następnych latach dołączają.

#### LITERATURA

Beinecke Rave Book and Manuscript Library, Yale University.

Lazer D., *Frezje, mimosa i róże. Szkice polskie z lat 1933–1974 (wybór)*, red. K. Bernard-Sztatler, Tel Awiw 1994.

Shore M., *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem* przeł. M. Szuster, Warszawa 2008.

Urbanek M., *Broniewski: miłość, wódka, polityka*, Warszawa 2011.

Zbiory Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Zbiory Archiwum Muzeum Władysława Broniewskiego, Oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

Zbiory z archiwum prywatnego autorki artykułu (listy Władysława Broniewskiego do Dawida Lazera).

#### WŁADYSŁAW BRONIEWSKI IN PALESTINE: A POLITICAL (HI-)STORY

The article explores Władysław Broniewski's political activity in Palestine, where he stayed between February 1943 and November 1945. It is the (hi-)story of a poet set against the backdrop of political and intellectual life of the Polish refugees in the Middle East. Broniewski, a poet of the revolution and the avant-garde, and a proponent of the left, is portrayed against the background of the events and tensions in the Zionist community, as well as in the centres of Polish power, both the communist one in Warsaw and the Polish government in exile in London, including their conflicting visions of the future of Poland. The article presents Broniewski's friends and acquaintances from the time he spent in Palestine on the basis of rich epistolary materials and other press and archival sources. It also analyses Broniewski's poems written in Palestine, which are considered not only interesting as a testimony of a refugee, but also represent significant compositions in his oeuvre.

KEY WORDS: Władysław Broniewski, Palestine, Israel, Jews, Zionism, refugees, emigration, communism

SŁOWA KLUCZOWE: Władysław Broniewski, Palestyna, Izrael, Żydzi, syjonizm, uchodźcy, emigracja, komunizm

---

<sup>149</sup> MWB, List Władysława Broniewskiego do Juliana Tuwima, Tel Awiw, 8 października 1945 r.

<sup>150</sup> MWB, List Pauliny Appenzlak do Władysława Broniewskiego, 2 kwietnia 1946 r.; zob. też: P. Appenzlak, *Jehudi honoris causa*, s. 5.